

Istebna

STREFA WOLNA
OD LGBT
LGBT - FREE ZONE
ZONE SANS LGBT
ЗОНА БЕЗ ЛГБТ

+48 517 377 808



4,5km
wypożyczalnia
Istebna - Zaolzie
ROWERÓW I SKUTERÓW
www.roweryistebna.com

Koniec



BART STASZEWSKI | STREFY

16 MARCA – 15 MAJA 2021

Bydgoskie Centrum Sztuki im. Stanisława Horno-Popławskiego

KURATORKA:

Natalia Pichłacz

TEKST TOWARZYSZĄCY WYSTAWIE:

Paweł Leszkowicz

WYDARZENIE TOWARZYSZĄCE:

Dorota Grubba-Thiede | wykład online 15.04, 18:00

„Znaczenia tęczy. Od sztuki średniowiecza do homoerotycznych semantyk kontrkultury”

PROJEKT KATALOGU:

Joanna Witek

MATRONAT:



BART STASZEWSKI | STREFY

WYSTAWA W BYDGOSKIM CENTRUM SZTUKI TO PIERWSZA MONOGRAFICZNA PREZENTACJA CYKLU „STREFY” W INSTYTUCJI WYSTAWIENNICZEJ. ZDJĘCIA FUNKCJONOWAŁY DO TEJ PORY GŁÓWNIEM W OBIEGU INTERNETOWYM, POKAZANIE ICH W PRZESTRZENI GALERII POZWALA JE WPISAĆ W KONTEKST SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ I ARTYWIZMU, CZYLI DZIAŁAŃ ŁĄCZĄCYCH TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNĄ Z AKTYWIZMEM.





fot. Przemysław Stefaniak

BART STASZEWSKI

W 2019 r. około 50 gmin, powiatów i województw, głównie w Polsce południo-wschodniej, ogłosiło się strefami wolnymi od LGBT, przyjmując homofobiczne deklaracje lub uchwały i ogłaszając walkę z „ideologią LGBT” oraz obronę „tradycji i chrześcijaństwa” przed „homopropagandą”.

Aby zwrócić uwagę na działania tych samorządów oraz na sytuację osób LGBT w tych regionach, postanowiłem stworzyć znak drogowy, który stanowi odzwierciedlenie homofobicznych uchwał. Pod pozorem obrony rodziny i tradycyjnych wartości, wykluczają one z lokalnej wspólnoty tych, którzy według radnych do niej nie pasują. Którzy są zagrożeniem. Którzy, jeśli już tam żyją, to tylko pod warunkiem życia w ukryciu i „nieobnoszenia się” ze swoją seksualnością. Mój znak wizualizuje jedynie to, co jest w tekście uchwał, jest ich materialnym odpowiednikiem.

W ramach swojego projektu jeżdżę do miejscowości, które zadeklarowały walkę z „ideologią” LGBT, stawiam znak i robię zdjęcie. Chciałem też pokazać tych, którzy żyją w „strefach” i muszą się codziennie mierzyć z otaczającą ich niechęcią, dlatego szukałem osób, które chciałyby zapoznać przed znakiem w swojej miejscowości. Niestety w większości przypadków nie udało mi się znaleźć bohaterów do zdjęcia. Nawet jeśli wstępnie deklarowali swój udział w projekcie, ostatecznie zwyciężał strach przed ujawnieniem się i przed reakcją lokalnej społeczności.

Pierwsze zdjęcia z projektu opublikowałem w mediach społecznościowych w styczniu 2020 r., co wywołało lawinę komentarzy na całym świecie. Media rządowe oskarżyły mnie o rozsiewanie fake newsów na temat Polski, a premier polskiego rządu stwierdził, że „nazwać mój projekt oszustwem, to jakby nic nie powiedzieć”. Ceną za skuteczność moich działań były pozwy sądowe ze strony trzech gmin, które poczuły się zniesławione. Przeciwko mnie toczy się też kilkanaście śledztw o wykroczenia. Mimo to nadal kontynuuję przedsięwzięcie.”

BART STASZEWSKI (ur. 1990 r.)

Pochodzi z Lublina. Jest reżyserem filmów dokumentalnych, fotografem i działaczem na rzecz LGBT. Autor filmu „Artykuł osiemnasty”. Jako fotograf dokumentuje przemiany społeczne i protesty dotyczące ruchu LGBT+.

Współorganizował Marsz Równości w Lublinie, o który musiał dwukrotnie walczyć w sądzie z powodu zakazu wydanego przez prezydenta Lublina. Od 2019 r. realizuje projekt „Strefy”, który zainteresował tematem polskiej homofobii media z całego świata.

Za swoją pracę był wielokrotnie nagradzany – otrzymał Europejską Nagrodę Tolerantia Award (2018), NatWest LGBT+ Diamonds Polish Business Awards (2020). Magazyn „Bloomberg Businessweek” umieścił Staszewskiego na liście „Ones to Watch”, za skuteczność w działaniu i doprowadzenie do tego, że szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen skrytykowała strefy wolne od LGBT. W 2021 r. został uznany przez amerykański tygodnik „Time” za jednego ze 100 wschodzących liderów w plebiscycie Time 100 Next.



Katarzyna, Zamość



Kazimierz, Niedzwica Duża

PAWEŁ LESZKOWICZ

STREFY I OBRAZY ODWAGI

Znam Katarzynę z Zamościa, która pozuje przed znakiem z nazwą jej miasta na jednej z fotografii z serii „Strefy” (2020) autorstwa Barta Staszewskiego. Poznałem ją w Zamościu podczas tamtejszej edycji Żywej Biblioteki, odbywającej się w lokalnej zabytkowej synagodze. Uczestniczyła w tym projekcie razem ze swoją dziewczyną, obydwie mieszkają w Zamościu, jedna z nich uczy się jeszcze w szkole średniej. Czekają na swoją dorosłość, aby zamieszkać razem i uniezależnić się finansowo od rodzin, rozpocząć wspólne życie. Nie ukrywają swojego związku.

Znam Kazimierza z Niedzwicy Dużej, sportretowanego na innej fotografii. Pracuje jako mechanik, a jednocześnie jest lokalnym aktywistą zaangażowanym w działalność lubelskich organizacji LGBT – Marsz Równości oraz Wiarę i Tęczę. Znam tych ludzi i podziwiam ich: za odwagę pokazania swoich twarzy w projekcie wizualnym, który oskarża o nieludzką ideologię samorządy miast, z których pochodzą. To przede wszystkim małe miasteczka w południowo-wschodniej Polsce, które w 2019 roku ogłosiły się strefami wolnymi od LGBT. Miejsca, gdzie wszyscy ludzie się znają, gdzie bycie innym nie jest łatwe, gdzie dominują skrajnie prawicowe wartości obyczajowe i wyznaniowe, gdzie rady miasta znajdują się pod wpływem fundamentalistycznych organizacji religijnych i lokalnych polityków homofobicznej partii PiS, gdzie za małomiasteczkową polityką wykluczenia czai się realna przemoc. Jednak pomimo takiego opresyjnego obyczajowo otoczenia bohaterowie Staszewskiego zdecydowali się ujawnić, pokazać w projekcie artystycznym, który osiągnął krajowy i globalny sukces. Ich portrety stały się ikoniczne, dały również szansę buntu i protestu ludziom, których chciano skazać na nieistnienie, na zniknięcie, na symboliczną śmierć.

Wizerunki stworzone przez Barta Staszewskiego nie tylko wskazują na miasteczka, których samorządy przyjęły deklaracje lub uchwały o byciu strefami wolnymi od LGBT, fotografie dokumentują również psychologiczne doświadczenie życia osób nieheteronormatywnych w takich miejscach. Aktywista i artysta zaznacza, że niełatwo było znaleźć ludzi, którzy zgodziliby się uczestniczyć w jego artystycznej akcji; strach bowiem bywa paraliżujący. Jednak zarówno on, jak i portretowani przełamali lęk i zdecydowali się zaufać sile obrazów i ich komunikacyjnej mocy. Spójrzmy na te portrety i zastanówmy się, na czym polega ich efektywność.

Portretowane osoby ukazane są samotne, najczęściej przy pustych drogach lub na rozstajach dróg, przy szosach – niczym autostopowicze na obrzeżach miejscowości. Pozują na tle znaków z nazwą miasteczek, z których pochodzą lub gdzie mieszkają. Do tych znaków przymocowano stworzoną przez artystę żółtą tablicę z napisem „Strefy wolne od LGBT” w języku polskim, angielskim, francuskim i rosyjskim. Jako osoby LGBT portretowani wyraźnie przeczą przekazowi tego znaku. Oni są! Akcentują swoją obecność, stojąc na pierwszym planie i wypełniając własnym ciałem większość powierzchni zdjęcia. Twarze są szczególnie dobrze widoczne, wzrok jest skierowany na nas. Patrzą wprost na widza, bez lęku. Możemy spojrzeć im w oczy! Ta poza jest rodzajem performansu, performowaniem swojej obecności, swoich praw, tu i teraz. Jednocześnie są osamotnieni, otacza ich pusta przestrzeń, poza granicami miasta, znajdują się na zewnątrz, w pewnego rodzaju akcentowanej izolacji, w strefie przejściowej, w mieście, a jednocześnie poza miastem. Ich status jest graniczny.



Alicja, woj. lubelskie



Honorata, Końskowola



Cezary, Kraśnik



Jakub, Trzebieszów



Dawid, Puławy



Kamil, Nowa Sarzyna (UCHWAŁA UCHYLONA)

„Strefy” to obrazy oporu wobec politycznej przemocy i głupoty, wobec geografii strachu i społecznej alienacji. Fotografie te można odczytywać jako portrety psychologiczne oddające doświadczenie życia i dojrzenia w miejscowościach, w których władza realizuje homofobiczną ideologię, chcąc wprowadzić bezprawne, dyskryminacyjne regulacje, gdzie tak zwane elity kierują się nienawiścią i przesądami. Bart Staszewski zastosował prostą strategię, w miejsce propagandowej i fobicznej PiS-owskiej konstrukcji „ideologia LGBT”, stawia prawdziwe osoby, w które ta propaganda uderza i które odważają się jej przeciwstawić. Prezydent Duda w szale cynicznej kampanii politycznej krzyczy „to nie ludzie, to ideologia”, gotowy poświęcić każdego, aby zwyciężyć, Bart Staszewski na swoich fotografiach pokazuje – to są ludzie, spójrzcie im w oczy.

Jego projekt, choć aktywistyczny, odważny i co najważniejsze skuteczny, nie jest jednak optymistyczny. Jego bohaterki i bohaterowie nie uśmiechają się, otaczający ich świat jest zimny, pozbawiony empatii. To zimno emanuje z fotografii, z ich szarych barw i otoczenia pustych dróg. Nie ma tutaj piękna, estetyka nie dekoruje grozy istnienia i okrucieństwa wykluczenia poza granice miast. Oni po prostu trwają, a ich bunt jest milczący, tylko te fotografie są ich głosem. Na tym polega właśnie siła sztuki i kultury wizualnej, siła obrazu i potęga portretu w aktywizmie na rzecz praw człowieka! Nasze polityczne wojny ideologiczne wyczerpały już język, argumenty prowadzą donikąd, pozostała moc wizerunków i magia ludzkiej twarzy. Nie ma bowiem powierzchni bardziej interesującej, ekspresyjnej i intensywniej oddziałującej niż oblicze człowieka. Dla sztuki portretowej ono zawsze było inspiracją. „Strefy” polegają na tej sile, ich głęboki humanizm i popularność wynika ze zgody portretowanych, z ich poświęcenia, aby obnażyć swoją twarz. Twarz człowieka staje się tarczą wobec dehumanizacji. Wiemy jednak z historii, że nie zawsze jest to tarcza skuteczna.

O głębi tej dehumanizacji, z jaką mamy do czynienia w Polsce czasów PiS-u, może świadczyć wojna prawna, która stała się przerażającym doświadczeniem Barta Staszewskiego w reakcji na jego humanitarny projekt. Aktywista znajduje się w ogniu spraw sądowych. Uderza w niego fala cenzury w aktualnej polskiej kulturze, cenzury przeciwko sztuce i wolności wypowiedzi. Część gmin, których nazwy ujawnił w Strefach, gmin, które same określiły się przecież jako strefy wolne od LGBT, nęka go procesami sądowymi, sprawami o zniesławienie lub inne wykroczenia. Ludzka twarz nasiliła tutaj nienawiść wśród radnych, zamiast pobudzić ich do refleksji nad własną destruktywnością i brakiem chrześcijańskiego miłosierdzia. Fotografie Staszewskiego dzięki swemu międzynarodowemu sukcesowi w mediach społecznościowych upubliczniły nazwy tych miejscowości, uczyniły je sławnymi ze względu na ich niesławną walkę z „ideologią LGBT”. Artysta jedynie powiadomił opinię publiczną o fakcie wprowadzenia stref wolnych od LGBT w Polsce, pokazał ludzi, których dotknęła ta homofobiczna polityka. Tymczasem radni chwytają się wszelkich prawnych kruczków, aby ukarać go za prawdę, oskarżany jest nawet o niszczenie i zakłócanie przekazu znaków drogowych.

Oskarżyciele tłumaczą, że chodziło im przecież tylko o zakaz edukacji seksualnej i antydyskryminacyjnej w szkołach, o obronę dzieci. Głoszą, że w strefach wolnych od LGBT nikt nie jest dyskryminowany (sic!). Reakcja na „Strefy” pokazuje, jak trudno lokalnym politykom znieść prawdę, jak bolesne jest, gdy muszą spojrzeć w lustro i zmierzyć się z własnym obliczem.

Najbardziej przejmującą częścią aktywistycznego i artystycznego projektu Barta Staszewskiego są jednak te fotografie, które są puste, które nie są portretami ale...pejzażami polskich dróg, miejskich lub wiejskich granic, gdzie widzimy tylko znaki z nazwami miast i interwencyjną żółtą tabliczką autora. A takich fotografii jest większość: to te miejscowości, gdzie nikt nie odważył się pokazać, gdzie zwyciężyła polityczna i społeczna homofobia, gdzie osoby LGBT zostały wymazane, gdzie panuje strach. Owe zdjęcia bez ludzi są najbardziej wyrazistym psychologicznym i historycznym dokumentem stref wolnych od LGBT i jako takie przejdą do historii. W przyszłości będą obiektywnym świadectwem epoki, przypominając owe dziesiątki miejscowości, które w Polsce 2019 roku podjęły decyzję o wykluczeniu swoich obywateli ze względu na tożsamość płciową oraz orientację seksualną i uczuciową, będą wspomnieniem tej geografii dyskryminacji. Dzięki temu projektowi nazwy tych miejscowości nie zostaną zapomniane, choć już dzisiaj ich radni chcą tę pamięć wyciszyć. Te fotografie jako dokument skutecznie rejestrują historię i atmosferę polskiej nietolerancji w XXI wieku.

Jeżeli chodzi o powiązanie sztuki, aktywizmu i praw LGBT projekt Barta Staszewskiego pod względem roli i popularności można porównać tylko do jednej akcji wizualnej w historii polskiej fotografii – serii fotografii „Niech nas zobaczą” (2003) Karoliny Breguły, koordynowanej przez Kampanię Przeciw Homofobii. Na fotografiach Breguły trzydzieści młodych par lesbijskich i gejowskich radośnie trzymało się za ręce w centrach miast, pozując do równościowej kampanii społecznej przygotowanej w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej. Pomimo tego, że akcja KPH spotkała się nie tylko z pozytywnym przyjęciem, ale i z agresją, i ikonoklazmem, to był to projekt optymistyczny, ufnie patrzący w przyszłość, przeznaczony dla strefy publicznej. Fotografie artystki przeciwstawiały się nie tylko wykluczeniu z życia społecznego, ale i samotności i alienacji. Były to przecież zakochane jednopłciowe pary trzymające się za ręce na ulicach polskich miast. W porównaniu do tej akcji projekt Barta Staszewskiego jest przygnębiający, i to pomimo swojej odwagi! Minęło, tyle lat od „Niech nas zobaczą” i wstąpienia Polski do UE, a my nadal nie możemy mówić o żadnym pozytywnym rozwoju, wręcz wydaje się, że się cofamy i „Strefy” ten depresyjny regres perfekcyjnie rejestrują. Polska nie tylko nie rozwinęła praw LGBT, ale i nie respektuje podstawowych antydyskryminacyjnych unijnych regulacji prawnych, a przemoc na ulicach i w parlamencie się drastycznie nasiliła. Dlatego osoby LGBT na zdjęciach aktywisty są teraz portretowane samotnie, wyprowadzone poza miasto, a większość fotografii jest w ogóle pustych, sygnalizujących opresyjne wtłoczenie w niewidoczność.

„Strefy” przejdą do historii polskiej fotografii tak jak „Niech nas zobaczą”, w podobny sposób opierając się na sile portretu i rejestrując kolejny etap walki o prawa LGBT. Jako dzieło sztuki należą do historii ludzkiej opresji i emancypacji, dlatego ich świadectwo zyskało taki międzynarodowy oddźwięk. Czy mają jednak wystarczającą potęgę, aby zdemaskować i w efekcie zlikwidować strefy wolne od LGBT? Jeśli się tak stanie, będzie to wielkie zwycięstwo zarówno aktywizmu, jak i sztuki. Oglądając, wystawiając i dyskutując o tych pracach, uczestniczymy w procesie cywilizacyjnego i humanistycznego rozwoju.



PROF. UAM DR HAB. PAWEŁ LESZKOWICZ

Historyk sztuki, wykładowca akademicki i niezależny kurator specjalizujący się w obszarze sztuki i kultury współczesnej, wystawiennictwa i studiów LGBT. Studiował kulturoznawstwo, historię sztuki, gender studies na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Courtauld Institute of Art w Londynie i New School University w Nowym Jorku. W 2000 r. obronił doktorat „Helen Chadwick. Ikonografia podmiotowości” na UAM pod kierunkiem prof. Piotra Piotrowskiego. Od tego czasu jest zatrudniony w Instytucie

Historii Sztuki UAM. Jako kurator współpracował m.in. z CSW Łaźnia w Gdańsku, Muzeum Narodowym w Warszawie, Galerią Labirynt w Lublinie, Akademią Sztuk Pięknych i Galerią Miejską Arsenał w Poznaniu oraz University of Brighton. Autor wystaw i katalogów „Miłość i demokracja” (2006), „Ars Homo Erotica” (2010), „Love is Love. Sztuka jako aktywizm LGBTQ od Wielkiej Brytanii do Białorusi” (2011), „Gościnność. Festiwal sztuki publicznej Open City” (2019), „Kreatywne stany chorobowe: AIDS, HIV, RAK” (2019).

ZAGROŃ ISTEbNA

Zagroń Istebna

5km

.or

